Centrum Wspierania Rodziny

Biblioteka PEDAGOGICZNA W SKAWINIE

Kazimiera Woźniak

O tym, jak kos uratował wróbelka

III miejsce w konkursie „Rodzinna Apteczka”

Centrum Wspierania Rodziny

Biblioteka PEDAGOGICZNA W SKAWINIE

Praca nagrodzona w konkursie

na Bajkę Profilaktyczną

„Rodzinna Apteczka"

zorganizowanym przez

Centrum Wspierania Rodziny

oraz

Bibliotekę Pedagogiczną w Skawinie

Centrum Wspierania Rodziny

Biblioteka PEDAGOGICZNA W SKAWINIE

Konkurs zrealizowano w ramach

Gminnego Programu Profilaktyki

i Rozwiązywania

Problemów Alkoholowych

pod honorowym patronatem

Norberta Rzepisko

Burmistrza Miasta i Gminy Skawina

Szarobrązowy, niewielki ptaszek siedział na gałązce sosny,
głodny i smutny, a przecież jeszcze niedawno był radosny.
Swym mocnym dzióbkiem szukał pokarmu, a działo się to kiedy
śnieg duży przykrył calutką ziemię, domy, drzewa i krzewy.
Nic z poszukiwań, wszystko zmarznięte, znów z pustym brzuszkiem
wróbelek, gdy nagle słyszy gwiżdżące strofy,
ktoś śpiewa coraz weselej.

Któż to o świcie taki pogodny? – rozgląda się wypatruje,
ujrzał na czubku drzewa, wysoko, kosa który wyśpiewuje.
Z dala zobaczył, jak jego czarne piórka pięknie połyskują,
wtem ptaszek sfrunął, ciekawe dokąd? - wróbla oczy wypatrują.

Tak, już go widzi, kos coś zajada, są z nim też inne ptaki,
sikorki, zięby, jest gil i sójka, jedzą, a on głodny taki.
Swoje różowe nóżki wyprężył i dojrzał karmnik z jedzeniem,
może pofrunie i sam też coś zje, wielkim to jego marzeniem.
Pewnie w karmniku jest drobna kasza, rozmarzył się wróbelek,
może słonecznik, pyszny łuskany, mhm, zjadły go na deserek.

Raczej nic z tego, wstydzi się frunąć w swym stroju szaroburym,
gil jest w serdaczku w pięknej czerwieni, a jego ubiór ponury.
Zaś skrzydła sójki w biało-niebieskie prążki i błyszczą z dala,
a u sikorki żółty kubraczek, jest barwna prawie cała.
Zafrasowany zerknął na nóżki, co prawda są kolorowe,
lecz będzie czekał, ptaszki odfruną ...i podparł skrzydełkiem głowę.

Czeka i czeka w brzuszku mu burczy, wtem widzi że karmnik pusty,
szybko do lotu odchylił skrzydła… patrzy, tam ptak jakiś tłusty.
Ten smukły wygląd i upierzenie czarniutkie z fioletowym,
poznał, to gawron przepięknie lśniący, prawie jak w stroju
galowym.

Zbiera pszenicę do swego dzioba, by nie zjadł mu tylko prosa.
raptem tuż obok na gałązeczce zobaczył ptaszka kosa.

Kos zatroskany jest o wróbelka, od rana go obserwuje,
już wnet południe, a on nic nie jadł, czy dzisiaj źle się czuje?

Skąd, chory nie jest choć z głodu słaby, zjadłby ziarenek parę,
lecz do karmnika wstydzi się frunąć, jak w takim palcie gdy szare.
Goście w karmniku w odświętnych strojach, a on? – będą się śmiali.
Skądże, na pewno wróbla kapotę też będą podziwiali.

Kos, za skrzydełko chwycił wróbelka i lecą do karmnika,
tam go przywitał gawron ukłonem, gil wcale nie unikał.
Sikorka nawet go zapraszała, aby podziobał słoninki,
zięba zerkając stwierdziła pewnie, że są z tej samej rodzinki!

Sójka wokoło wróbla skakała, aż w końcu zaskrzeczała
- takie ubranko jak ma wróbelek także by nosić chciała.
Słysząc to ptaszek zaćwierkał głośno, już nawet głodu nie czuje,
za jego palto szarobrązowe nikt go tu nie strofuje.

Kolor ubioru widać nieważny, ważne by było czyste,
może być szare, może też barwne, może być i wzorzyste.
Od tego czasu wróbelek darzy wielkim szacunkiem kosa,
już wczesnym rankiem ćwierka, dzień dobry,
wirując pod niebiosa.

Rodzinna Apteczka

Tekst: **Kazimiera Woźniak**

Opracowanie graficzne: Agnieszka Bartnicka

(wszelka grafika użyta w bajkach na licencjach Creative Commons,
użyte programy to word, publisher oraz Gimp)

Centrum Wspierania Rodziny

Biblioteka PEDAGOGICZNA W SKAWINIE